

Andrzeju Rektorze,

dziękuję za pamięć i egzemplarz "Człowieka z parawanem". A

oto obiecana garść uwag po lekturze.

W pierwszym rzędzie, rzecz by się chciało o autorze to, że "sam gawęda i lubi niezmiernie gaduły". Twój Strzelecki sam przez siebie opowiedziany jest monologiem dygresyjnym obficie inkrustowanym słowami i zdaniami innych ludzi - już to cytatai, już to przytoczeniami w mowie pozornie zależnej. Opowiedziany został Strzelecki, jego czasy i jego świat. Czasy obejmujące gdzieś około sześciu dziesiątków lat, ze szczególnym uwzględnieniem dwu kadencji rektorskich autora.

Powstały wspomnienia z teraźniejszości, która wydaje się (to przejmujące!) epoką skończoną, minioną i zamkniętą. Opowieść o rajach utraconym, czasie sielankowym - bez konfliktów, starć i konfrontacji, o czynie Kolumbowym - Twoim i Twojej generacji, jakim był "desant" nowojorski oraz jeśli nie zdobycie, to na pewno oswojenie teatralnej Ameryki.

Wszystko to składa się na kpiec wspomnień, z premedytacją chaotyczny bric-à-brac (dziedziczący poetykę bloków rodzajowych siva), który wszakże nie kryje, że zawiera czytelnikowi osobliwy punkt widzenia swego autora. Uwiedziony swadą Twego gadulstwa kontrolowanego uważam jednak, że "Człowiek z parawanem" jest literaturą ~~pisana~~ ^{pisana}, a nie zapisem literatury mówionej. To kunsztowna kompozycja i konstrukcja literacka, udająca że jest mówiona. I jako monolog, i jako dialog.

Dramatyczny ton Twojego sprawozdania z "delegacji" na życie, w którym niespodziewanie pojawiła się świadomość schyłku, zmierzchu, kryzysu kultury i sui generis katastrofizm przypomina mi przejmującą wymowę wiersza Kawafisa "Czekając na barbarzyńców".
Dziękuję za tę asocjację.

Dziękuję i za to, że przez Twoją książkę snuje się, i osten-
tacyjnie, i ukradkiem, bardzo piękna ballada o ojcowaniu. Ale pr-
de wszystkim dziękuję zato, że ani przez moment nie uzadniasz
potrzeby i konieczności istnienia sztuki i teatru. Bo to dla Cie-
bie, dla mnie też, integralna częśćka doli człowieczej. Bezdysku-
syjna, tak jak potrzeba snu, pokarmu, seksu i ciepła.

Wiem, że "Człowiek z parawanem" jest drugą częścią zamierzo-
nej trylogii. Autorowi więc przyszłej części trzeciej, dotyczące
dyskretnemu i powściągliwemu, przypominam zuchwale, że jak poucza
Marlowe, człowiek za poznanie tajemnic królów i książąt (a może i
rektorów, i idoli) gotów jest sprzedać duszę diabłu!

Z pozdrowieniami

Hege Jydo Rapada

27 V 1976